

Obrazy nieodbytej podróży

Mówi się, że plan to połowa sukcesu. Plan to szkic i swego rodzaju schemat. Jeśli jest dobry, aż prosi się o rozwinięcie. Plan charakteryzuje się również tym, że zawsze poprzedza działanie, które może zostać podjęte.

"Plan podróży" Agaty Bogackiej jest właśnie takim scenariuszem wyprawy, która - jak mówi sama autorka - nigdy się nie odbyła. Swoimi pracami, będącymi poszczególnymi punktami tegoż planu, artystka nie ma jednak zamiaru wskazywać, "co" warto zobaczyć - to by było banalne. Bogacka sugeruje jedynie "sposób postrzegania", podpowiada, "gdzie" i "jak" spojrzeć, by móc odbyć własną niepowtarzalną podróż po świecie naszej wyobraźni. Zachęca nas do pewnego twórczego wysiłku, którego inspiracją mają być jej prace.

Na "Plan podróży" składa się szereg obrazów, fotografii i fotogramów, kilka rysunków oraz prac wykonanych w drewnie. Ostatnia tu wymieniona, moim zdaniem najmniej ciekawa, część, która składa się z geometrycznych zachodów słońca, wykonanych z przewracających się po pracowni artystki drewnianych klinów, przedstawia wprawdzie przyjemne dla oka kompozycje i wpisuje się w tytułowy cykl, lecz zdaje się jedynie efektem relaksującej zabawy autorki - ot, coś, czym artystka zajmuje się w wolnych chwilach. Być może dlatego też aranżując wnętrza sal wystawowych Arsenалу nie utworzyła z nich odrębnej serii, a posłużyła się nimi jako swego rodzaju znacznikami oddzielającymi pozostałe.

Obrazy Bogackiej, przez zastosowanie techniki wylewanej na płótno farby, są wypadkową nieprzewidywalności powstających wzorów, nad którymi autorka zapanować może w stopniu ograniczonym. Ta milcząca monochromia staje się sugestią perspektywy, owym "sposobem postrzegania", wydzieleniem tytułowego pejzażu czy powierzchni kałuży ("The Mirroring") i wskazaniem miejsca, w którym widz, już sam, wiedziony li tylko wyobraźnią, dostrzec może owe obrazy z nigdy (wcześniej) nieodbytej podróży.

W odróżnieniu od obrazów, których percepcja już na wstępie wymaga od odbiorcy zaprężenia do pracy jego fantazji, fotogramy Bogackiej przedstawiają zupełnie wyraźnie estetyczne, utrzymane w odcieniach szarości, krajobrazy i dopiero gdy zdamy sobie sprawę, że jezioro, niebo i wzgórza, które na nich widzimy, są jedynie wizualnym złudzeniem powstałym z bliskości dwóch osób, otwierają się przed nami szeroko drzwi interpretacji. To, jak daleko zabrnijemy w skojarzeniach, znów zależy wyłącznie od nas - autorka pokazuje jedynie przykład, gdzie, przy odrobinie chęci, odnaleźć możemy nieistniejące pejzaże, które przecież otaczają nas, czekając jedynie na dostrzeżenie.

Plan jednak nie zawsze musi zostać przekuty w czyn. Złożenie na barki odbiorcy części wysiłku związanego z odbyciem estetycznej wyprawy sprawia, że nie wszyscy w pełni docenią zamysł artystki. Oszczędne, momentami wręcz minimalistyczne ("Zachód słońca w twoich oczach") w formie prace zapiszą się w pamięci co najwyżej

jako kolejna wystawa w galerii Arsenał. Kolejna, i to w dodatku nie z grona tych "ciekawszych", bo nie szokuje, nie jest obrazoburcza, ani też nie igra z symbolami czy wartościami. Odwołuje się do zupełnie innego, jakże często ostatnimi czasy zapominanego, aspektu sztuki, jakim jest wyobraźnia. Przez "Plan podróży" Bogacka przypomina nam o istnieniu świata imaginacji, o tym, jak pięknie jest podróżować jego ścieżkami, a inspiracji do tych podróży wcale nie trzeba szukać daleko.

Rafał Kuczyński, WSAP